

BIULETYN SPORTOWY

Nareszcie skończyła się piękna kanadyjska zima. Powie ktoś, że coś tutaj kręcę, bo skoro piszę, że piękna, to czemu wzdycham z ulgą, że nareszcie. W dzisiejszym dziennikarstwie używa się często określenia „przekłamanie”, że to niby jakaś niekoniecznie cała prawda, ale i nie wielkie kłamstwo, ot ni pies, ni wydra. Szkoda tracić czas na polonistyczne rozważania i lepiej zgódźmy się, że mimo zimowych uroków cieszymy się z nadchodzącej wiosny. A co dopiero mają powiedzieć tysiące sportowców startujących w dyscyplinach uprawianych na świeżym powietrzu.

Żeby postawić przysłowiową kropkę nad i jeszcze kilka zdań poświęćmy Adamowi Małyszowi. W rozmowie z „Przełęczem Sportowym” nasz mistrz wyraził zdziwienie, że prezes PiSu składa zmarłemu bratu kwiaty w Warszawie, a nie w Krakowie, gdzie ten jest pochowany. Większość ludzi żyjących w chrześcijańskiej tradycji szacunku dla zmarłych podziela opinię Małysza. Od tysięcy lat zmarłych członków rodziny i przyjaciół odwiedza się na cmentarzach, a nie w miejscu ich ostatniej pracy. Oceniał także, że Marta Kaczyńska popełniła błąd godząc się na pochowanie rodziców w Krakowie, do którego musi dojeżdżać z rodzinnego Sopotu.

Kaczyński odmówił Małyszowi kompetencji politycznych. Widocznie PiS pragnie upamiętnić swoje istnienie jakąś nową, niewątpliwie świecką obyczajowością funeralną. Dlaczego jednak wyrażenie zdziwienia formami tej obyczajowości ma być świadectwem politycznej ignorancji? „Małysz jest autorytetem skoków na nartach, a nie w polityce” – powiedział prezes Kaczyński, traktując tym samym kult zmarłych jako przedmiot kompetencji politycznych. Ta błaża z pozoru wymiana zdań rodzi kilka ważnych filozoficznych pytań. Bo kto jest autorytetem w polityce? Czy istnieją jakieś polityczne kompetencje podobne do np. narciarskich? Kto je ma, a kto nie?

Jeśli chodzi o pytanie o autorytet polityczny, Kaczyński chciał zapewne powiedzieć, że on nim jest. Pewnie tak. W końcu około 20 procent tego społeczeństwa za autorytet go ma i w związku z tym na przykład chętnie poddaje się pisowskiej obyczajowości odwiedzania zmarłych w miejscu ich pracy. Prezes musi jednak wiedzieć, że tak rozumiany „autorytet” nie ma u młodych ludzi żadnego poważania ani przyszłości. Według badań przeprowadzonych przez OBOP politycy nie cieszą się żadnym autorytetem wśród młodzieży. Dorośli zaś umieszczają zawód „polityka” w grupie zawodów cieszących się najmniejszym prestiżem i zaufaniem. Pewnie dlatego, że nie wiedzą na czym polega zakres wiedzy i umiejętności takiego autorytetu.

Kaczyński wydaje się bowiem kompetentny w zadziwiająco wielkiej ilości spraw, czym niewątpliwie przerasta Małysza. Prezes jest zaznajomiony nie tylko z nowoczesnymi funeraliami, ale również z problematyką lotniczą, historyczną, wywiadowczą, jak również biegły w zakresie Prawdy samej. Pytaniem jest tylko to, czy mógłby się z tych kompetencji utrzymać. To znaczy, czy mógłby prowadzić zakład pogrzebowy, pracować w lotnictwie lub głosić Prawdę samą (poza Sejmem) i z tego żyć.

Kaczyński przekonuje, że gdyby mógł się spotkać z Małyszem, mógłby przekazać mu swoje racje i argumenty. „Zapraszam serdecznie na spotkanie i jestem pewien, że po przedstawieniu mu prawdziwych argumentów o okolicznościach towarzyszących tej bolesnej, ale ważnej dla mnie sprawie, zmieniłby swoje zdanie” – zachęcał Kaczyński (na swoim blogu). Adam Małysz zapewnił, że nie chciał urazić Jarosława Kaczyńskiego swoją wypowiedzią dla „Przełęczy Sportowej” - „Mamy ciągle aferę dotyczącą tragedii w Smoleńsku. Szukanie winnych, a to piloci, a to Rosjanie. Wszystkich to już męczy” – ocenił sportowiec. Dodał, że zauważył, iż po katastrofie świat dowiedział się o zbrodni katyńskiej.

„Może widocznie tak musiało być?” – zapytuje Małysz.

Jerzy Duński-